

Rząd USA monitoruje witryny społecznościowe

13 stycznia 2012

STANY ZJEDNOCZONE. Amerykański Departament Bezpieczeństwa Wewnętrznego ma pod stałą obserwacją witryny takie, jak Facebook, Twitter, Hulu czy WikiLeaks – poinformował serwis Huffington Post, powołując się na rządowy raport.

W raporcie opublikowanym przez rząd pod koniec ubiegłego roku ujawniono, że w centrum operacji przeprowadzanych przez jeden z najistotniejszych departamentów w Stanach Zjednoczonych nie mogło zabraknąć monitorowania mediów społecznościowych.

Jak czytamy w raporcie, celem tego typu monitoringu jest „zbieranie informacji, które mają dostarczyć wiedzy na temat aktualnych wydarzeń oraz utworzyć szerszy obraz”. Poza witrynami społecznościowymi monitorowane są również „publicznie dostępne fora, blogi, a także publiczne strony internetowe”.

Twórcy raportu wyjaśniają, że monitorowanie mediów jest szczególnie użyteczne na przykład podczas nietypowych wydarzeń, jak trzęsienie ziemi w 2010 roku na Haiti, czy Zimowych Igrzysk Olimpijskich. Dzięki lepszemu dostępowi do informacji amerykański rząd miał w bardziej adekwatny sposób odpowiadać na głosy mieszkańców.

Choć Stanom Zjednoczonym daleko jeszcze do cenzury znanej z Chin czy Białorusi, monitorowanie wiadomości pozostawianych przez miliony internautów budzi niepokój wielu z nich. Jak zapewnia amerykański rząd, lista wszystkich monitorowanych witryn będzie udostępniona publicznie, natomiast śledzenie mediów społecznościowych ma dać wyłącznie „bardziej dokładny obraz aktualnej sytuacji”.

Opracowanie: Adrian Nowak

Na podstawie: Huffington Post, Drudge Report, Reuters

Źródło: [Dziennik Internautów](#)